

JW BROADCASTING

STYCZEŃ 2017

(WSTĘP) **02:00 min.**

Witajcie bracia i siostry. To historyczna chwila. Nasze studio zostało przeniesione i teraz znajduje się zaledwie kilka minut drogi od pozostałych obiektów nowego biura głównego w Warwick w stanie Nowy Jork. Ta pierwsza audycja nadawana z nowego studia będzie obfitować w duchowe skarby. Najpierw poznamy przeszkody, które trzeba było pokonać, by zwykli ludzie mogli czytać Słowo Boże. W tym ekscytującym filmie dokumentalnym zobaczymy jaką odwagą wykazał się angielski uczoney William Tyndale. Co pomogło dwóm zaciekłym wrogom zostać przyjaciółmi? Ten film zwraca uwagę na jednoczącą moc Biblii. A jak ulepszyć swą służbę korzystając z przykładu apostoła Pawła? Dowiemy się tego na rodzinnym wielbieniu Boga w tym domu. Przed nami styczniowa audycja jw broadcasting.

(PRZEMÓWIENIE PROWADZĄCEGO) **03:15 min.**

Jako Świadkowie Jehowy naprawdę kochamy Biblię. Dlaczego? Bo wiemy, że jest Słowem Bożym. Dlatego lubimy ją czytać, studiować i poznawać jej historię. Gdy przez chwilę zastanowimy się nad tym, jak zaciekle przez wieki próbowano nie dopuścić do rozpowszechnienia tej księgi, nie mamy wątpliwości, że jej autor - Jehowa osobiście dba o to, by jego bezcenne słowo przetrwało i było znane. Doskonale harmonizuje to z myślą z **Izajasza 40:8**: *„Zielona trawa uschła, kwiecie zwiędło, lecz słowo naszego Boga będzie trwało po czas niezmierny”*.

Cieszę się że w tym miesiącu mogę przemówić do was właśnie na taki temat, bliski mojemu sercu. **„Słowo naszego Boga będzie trwało po czas niezmierny”**. Im bardziej cenimy Słowo Boże tym bardziej pragniemy je czytać i co jeszcze ważniejsze, stosować je w życiu. Jehowa dał nam niezwykły dar, gdy natchnął wiernych mu mężczyzn do spisania jego bezcennego słowa. To właśnie z kart tej księgi dowiadujemy się jak bardzo Bóg nas kocha. Za pośrednictwem swojego słowa podaje nam wskazówki jak mamy żyć, mówi po co stworzył człowieka i obiecuje życie wieczne w pokoju i szczęściu. Nic dziwnego, że apostoł Paweł napisał pod natchnieniem w **2 Tymoteusza 3:16,17**: *„Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne do nauczania, do upominania, do prostowania, do karcenia w prawości, aby człowiek Boży był w pełni umiętny, całkowicie wyposażony do wszelkiego dobrego dzieła”*.

Oczywiście Szatan Diabeł nie chce, by ludzie mieli dostęp do bezcennych prawd od niebiańskiego Ojca Jehowy. Nie jesteśmy zaskoczeni, że udostępnianie Biblii napotyka tyle trudności. Może Szatan nie tworzy osobiście każdej z tych przeszkód, ale z pewnością je wykorzystuje. Jakie to przeszkody i jak udaje się je pokonać?

Przyjrzyjmy się pierwszej – barierze językowej.

Pierwszych 39 ksiąg biblijnych często nazywanych Starym Testamentem, zastało spisanych głównie po hebrajsku. Słudzy Jehowy posługujący się tym językiem dobrze je znali. Ale z czasem, zwłaszcza po upadku Babilonu, sporo Żydów osiedliło się wśród innych narodów. Wielu z nich zaczęło mówić po grecku. Hebrajski przestał być ich językiem. Oznaczało to, że znaczna część Żydów nie miała już dostępu do pism w zrozumiałym dla siebie języku. Zastanówmy się, co się stało. Gdy Aleksander Wielki podbijał kolejne rejony ówczesnego świata, język grecki stopniowo stawał się uniwersalnym językiem handlu i administracji w całym imperium. Jeśli Biblia miała być zrozumiała dla Żydów i prozelitów żydowskich rozsiadanych po tym ogromnym grekojęzycznym terytorium, musiała zostać przetłumaczona na grekę. Około roku 250 p.n.e. zaczęto tłumaczyć pisma hebrajskie na język grecki. Z czasem przekład ten stał się znany jako Septuaginta.

Był powszechnie używany przez greckojęzycznych chrześcijan w 1w. n.e. Pisarze chrześcijańskich pism greckich, nazywanych Nowym Testamentem często cytowali wprost z tego przekładu. Tak została pokonana ta bariera. Ale problemy językowe wcale się nie skończyły. W czasie rozkwitu cesarstwa rzymskiego miejsce greki jako języka uniwersalnego zajęła łacina. Teraz zachodziła konieczność przełożenia biblii na łacinę. Zaczęły się pojawiać łacińskie przekłady ksiąg biblijnych. Ale dopiero w 405 r. n.e. Hieronim ukończył przekład całej Biblii znanej jako Wulgata. Chrześcijaństwo korzystało z Wulgaty jako wzorcowego przekładu prawie przez 1000 lat. Jednak łacina szybko stała się językiem osób wykształconych i elit toteż prosty człowiek nie mógł zrozumieć Biblii. W tym długim okresie żyli szczerzy ludzie, którzy tłumaczyli fragmenty Biblii na inne języki. Ale oczywiście wszystko to robili ręcznie. Takie ręcznie sporządzone Biblie były nieliczne i drogie. Dostęp do Biblii w językach narodowych był więc bardzo ograniczony. Ale nie tylko bariera językowa mogła przeszkodzić w udostępnianiu ludziom słowa Bożego.

Przyjrzyjmy się drugiej przeszkodzie.

Tłumaczeniu i rozpowszechnianiu Biblii sprzeciwiali się przywódcy religijni. Sprzeciw ten zaczął narastać w 1229r. gdy na prowincjonalnym synodzie w Tuluzie zarządzono: „zakazujemy wydawania ludziom świeckim zezwoleń na posiadanie ksiąg starego lub nowego testamentu”. W 1234 roku na synodzie w Tarragonie postanowiono: *Nikt nie powinien mieć ksiąg starego lub nowego testamentu w języku narodowym. Jeśli ktoś je posiada ma w ciągu 8 dni od ogłoszenia tego dekretu zanieść je do miejscowego biskupa, by mogły zostać spalone*. A zatem przez bardzo długi okres prości ludzie mieli ograniczony dostęp do Biblii w znanych im językach. Czyżby Słowo Boże miało nie przetrwać? Ani bariery językowe, ani działania duchownych nie mogły sprawić, że Słowo Boże poszłoby w zapomnienie. Nawet w tamtych mrocznych czasach żyły jednostki, które miłowały Słowo Boże i ciężko pracowały nad przetłumaczeniem i udostępnieniu go innym. Przykładem może być Jan Wiklif i jego uczniowie nazywani lollardami. Jan Wiklif ze współpracownikami ukończył tłumaczenie Biblii na angielski około roku 1382. Ręcznie przepisywali tekst, a potem wędrowali od wsi do wsi i czytali Biblię prostemu ludowi. Mimo zacieklego sprzeciwu ze strony kościoła Wiklif i jego zwolennicy pomogli wielu szczerym osobom poznać Biblię w języku angielskim. Po śmierci Wiklifa, która nastąpiła w roku 1384 rozpoczęły się ostre prześladowania jego stronników. Wielu z nich odebrano ziemię i cały dobytek, innych spalono na stosie. W odpowiedzi na działania Wiklifa i lollardów, Thomas Arundel arcybiskup Canterbury oświadczył w 1408 roku: „Zarządzamy, że odtąd nikomu nieupoważnionemu nie wolno tłumaczyć żadnej części pisma świętego na język angielski, ani jakiegokolwiek inny, pod groźbą ekskomuniki większej. Czy z powodu takiego sprzeciwu przestano podejmować starania, by tłumaczyć Biblie i udostępniać ją innym? W żadnym wypadku! Działalność Wiklifa i jego współpracowników rozbudziła zainteresowanie Biblią w Anglii i nawet w Europie Środkowej. Przywódcy religijni nie byli w stanie stłumić głosu Słowa Bożego. Co więcej w ciągu kilkudziesięciu lat po śmierci Wiklifa Biblia stała się znacznie bardziej dostępna dzięki dwóm rzeczom. Po pierwsze około roku 1454 wynaleziono druk ruchomą czcionką. Wynalazek ten miał z czasem umożliwić wydanie ogromnej liczby biblii w wielu językach. Po drugie skompilowano i wydrukowano tekst Pisma Świętego w oryginalnej hebrajszczyźnie i grece. Dzięki temu wielu tłumaczy mogło korzystać z oryginalnego tekstu i w rezultacie dokonywać rzetelnego przekładu na własny język. Co z tego wynikło? W XVI wieku w całej Europie powstawały i ukazywały się drukiem nowe przekłady w językach narodowych, językach zwykłych ludzi. Między innymi: Niemiecku, Angielsku, Włosku, Francusku, Holendersku, Czesku, Duńsku, Szwedzku, Hiszpańsku i Słoweńsku. Sprzeciw jednak nie ustawał. Tłumacze Biblii często byli prześladowani przez inkwizycję, a niektórzy, jak William Tyndale i John Rogers zostali straceni.

Mimo to przybywało grup językowych do, których trafiało Słowo Boże. Na początku XIX wieku prace tłumaczeniowe nabrały większego tempa. Towarzystwa biblijne i nieustraszeni tłumacze docierali do różnych części świata dzięki czemu Biblia zaczęła ukazywać się w językach używanych przez rdzennych mieszkańców Azji, Afryki, Oceanii i obu Ameryk. Od 1800-1899 roku niektóre fragmenty Biblii zostały przetłumaczone na jakieś 400 języków a od roku 1900 do 1950 na przeszło 500 kolejnych języków. Pomyślmy o przekłucie Nowego Świata. Zgodnie z aktualnymi danymi, ukazał się w całości lub fragmentach w 149 językach. I zatwierdzono tłumaczenie go na 37 następnych języków. Jasno widać, że ani bariery językowe, ani sprzeciw przywódców religijnych nie mogły położyć kresu upowszechnianiu Słowa Bożego.

Jehowa od wieków je chroni. Jest dokładnie tak jak czytamy w **Psalmie 12:6,7**: „Wypowiedzi Jehowy to wypowiedzi czyste, niczym srebro poddane rafinacji w ziemnym piecu hutniczym, siedmiokrotnie czyszczone. Ty sam, Jehowo, będziesz ich strzegł; po czas niezmierny uchronisz każdego od tego pokolenia.”

Tak, Jehowa przez wieki chronił każdą ze swych cennych wypowiedzi.

Rozważmy jednak trzecią przeszkodę.

Chociaż Biblia w całości lub fragmentach jest teraz dostępna w prawie 3000 języków, to wielu nie ma ochoty jej czytać. W naszych czasach ludzie są coraz bardziej sceptyczni i obojętni wobec religii. Naukowcy wychwalają teorie ewolucji i sprawiają, że powątpiewanie w istnienie Boga wydaje się inteligentne. Jednocześnie świecka filozofia zachęca, by przy podejmowaniu życiowych decyzji kierować się tym, co każdy sam uważa za słuszne. Efekt – świat, w którym ludzie często podążają za swoimi samolubnymi, cielesnymi pragnieniami. Jednak zamiast szczęścia czują pustkę i frustracje. Jak ta trzecia przeszkoda zostaje pokonana? Ludzie na całym świecie otwierają Słowo Boże, Biblie i samodzielnie je czytają. Dostrzegają, że zawarte w nim myśli nie są wyrazem zwykłej ludzkiej mądrości. Gdy zaczynają stosować zasady biblijne, czują się spełnieni i szczęśliwi. Przestrzegając wzniosłych zasad moralnych nakreślonych przez stwórcę, rozwijają poczucie własnej wartości i godności. W **Psalmie 119:97-100** powiedziano: „*Jakże miłuję twoje prawo! Przez cały dzień się nim zajmuję. Przykazanie twoje czyni mnie mądrszym od moich nieprzyjaciół, gdyż moim jest po czas niezmierny. Posiadłem więcej wnikliwości niż wszyscy moi nauczyciele, gdyż się zajmuję twymi przypomnieniami. Wykazuję lepsze zrozumienie niż starsi, ponieważ przestrzegam twoich rozkazów.*”

To naprawdę mocny dowód, że słowo naszego Boga będzie trwało po czas niezmierny. W przeciwieństwie do ludzkich porad, które często się nie sprawdzają, rady biblijne zawsze są skuteczne. Gdy je zastosujemy mogą nam pomóc pokonać lub znieść każdy napotkany problem. Poza tym Biblia wyjaśnia Boże zamierzenie, co do przyszłości. A tym samym daje nam niezawodną nadzieję na przywrócenie na Ziemi raju. Na pokój i radość. Za pośrednictwem Biblii Jehowa ofiarował nam naprawdę cudowny dar. Bariery językowe, sprzeciw przywódców religijnych, a nawet rosnąca obojętność wobec religii nie mogą zniszczyć Słowa Bożego. A co ty możesz zrobić, by potwierdzić zapowiedź, że Słowo Boże będzie trwało po czas niezmierny? Czytaj je codziennie, studiuj je, analizuj zawarte w nim głębokie myśli, a potem stosuj te bezcenne nauki w swoim życiu. Dzięki temu Słowo Boże - nie na zadrukowanych kartach, nie na półce biblioteki, ale w naszych umysłach, sercach oraz w naszym życiu rzeczywiście będzie trwało po czas niezmierny.

(WSTĘP DO FILMU) 19:45 min.

Poznajmy teraz jedną z wymienionych przed chwilą osób, które naprawdę kochały Słowo Boże. W XVI wieku angielski uczony William Tyndale znosił zaciekle prześladowania, jako tłumacz Biblii. Ale był przekonany, że Biblia musi być tłumaczona. Ten krótki film dokumentalny przygotowano także z myślą o ludziach niebędących Świadcami Jehowy. Zostanie on później udostępniony w naszym oficjalnym serwisie internetowym jw.org.

(FILM „Ludzie, którzy cenili Biblię”) 20:21 min.

Narrator:

Jesienią 1536 roku, William Tyndale został zaprowadzony z celi zamku Vilvoorde na miejsce egzekucji, gdzie

czekał już przygotowany słup. Tyndale'a przykuto do słupa, uduszono, a następnie spalono na oczach tłumu. Jaką zbrodnię popełnił? Próbował pogodzić nauki kościoła z tym, czego dowiadywał się samodzielnie studiując Biblię. William Tyndale umarł niezachwianie wierząc, że Biblia jest słowem Bożym.

~Dr. Peter J. Williams:

„William Tyndale był pierwszym człowiekiem, który podjął się tłumaczenia Biblii z języków oryginalnych na angielski”

~Prof. Guido Latre:

„Tyndale urodził się pod koniec XV wieku. Pochodził z okolicy Gloucestershire. Ale miał okazję studiować w Oksfordzie i zostać księdzem.”

~ Dr. Peter J. Williams:

W XV wieku mocno się sprzeciwiano idei, by słowo Boże udostępnić prostym ludziom.

~Dr. Karen Limper-Herz

„Ludzie znali z kościoła łacińską Biblię objaśnianą przez księży, ale nigdy nie mieli do niej bezpośredniego dostępu”

~ Prof. Guido Latre:

Tyndale nie mógł dokonać tego tłumaczenia w Anglii. Poprosił biskupa Londynu o zgodę na przetłumaczenie nowego testamentu z greckiego oryginalnego tekstu na angielski, ale jej nie uzyskał.

Narrator:

Tłumaczenie Biblii napotykało taki sprzeciw, że Tyndale napisał później, iż nigdzie w Anglii nie da się tego zrobić. Dzięki pomocy kupców, którzy popierali jego pomysł Tyndale uciekł do Niemiec, gdzie mógł swobodnie zająć się przekładem Nowego Testamentu na angielski. W roku 1525 jego tłumaczenie było gotowe do druku. W Londyńskiej Bibliotece Brytyjskiej znajduje się odpowiedź na pytanie, co się wydarzyło dalej. Pomoże nam ją znaleźć główny kustosz dr. Karen Limper-Herz.

~Dr. Karen Limper-Herz

To unikatowy egzemplarz pierwszego wydania Nowego Testamentu Tyndale'a wydrukowanego w Kolonii w 1525 r. Fragment Koloński to jedyna znana kopia pierwszego wydania Nowego Testamentu Tyndale'a. Już sam fakt, że to tylko fragment pokazuje, że to była niebezpieczna praca. Drukarz wypił trochę za dużo i wspominał, że drukuje ten proluterański angielski Nowy Testament dla niejakiego Williama Tyndale'a. Dowiedziały się o tym władze i wysłały do drukarni swoich ludzi. Tyndale i jego wspólnicy uciekli, a to materiał, który przetrwał do naszych czasów. Uciekli w dół Renu do Wormacji. To że zdołali przygotować tylko część Ewangelii Mateusza wskazuje w jakim byli niebezpieczeństwie.

Narrator

Pierwsze egzemplarze z tłumaczeniem całości chrześcijańskich pism greckich wydrukowano w końcu w Wormacji w roku 1526. Wydrukowano jakieś 3000, albo więcej egzemplarzy.

Po opuszczeniu Niemiec Tyndale przeniósł się do Antwerpii. To gwarne miasto było dla niego idealne. Funkcjonowały tu liczne drukarnie i ruchliwy port co ułatwiało dostarczanie jego ksiąg do czytelników w Anglii. Profesor Guido Latre uprzejmie zgodził się pokazać mi te same uliczki po których 500 lat temu mógł się przechadzać Tyndale.

~Prof. Guido Latre

Dookoła widział zwykłych ludzi mających dostęp do Biblii w języku Niderlandzkim. Chciał, by taką samą możliwość mieli jego rodacy w Anglii. Do szmuglowania Biblii na wielką skalę do Anglii najlepiej się nadawał ten największy w Europie Północnej port. Przemyt dużych tomów, w dużym formacie nie jest łatwy. Dlatego osobne małe strony przynoszono w takie miejsca, do podziemnych piwnic, magazynów i między kartami większych ksiąg, które nie były zakazane, chowano stroniczki z przekładu Tyndale'a. W Londynie ktoś rozpoznawał „Te są znaczone. Muszę w nich znaleźć strony z Biblii Tyndale'a”. Pod koniec jego życia było już w obiegu jakieś 30 tysięcy egzemplarzy jego Biblii. To był naprawdę odważny człowiek, który nie szczędził swojego czasu. Trudno przecenić ryzyko na jakie się zdobył.

Narrator:

William Tyndale został uwieziony w Vilvoorde, niedaleko na północ od Brukseli. Przez ponad rok odosobnienia myślał o czekającej go okrutnej śmierci. Tyndale wywarł spory wpływ na język angielski, ale jego praca miała nie tylko znaczenie akademickie. Tyndale kochał Biblię. Zapewne można o nim powiedzieć, że podzielał uczucia psalmisty, który o słowie Bożym mówi „Jakże miłuję Twoje prawo”. Mimo zaciekleń ataków, Biblia i zawarta w niej mądrość przetrwała do dnia dzisiejszego, wiernie przekazując oryginalne słowa jej pisarzy. Nic dziwnego że tak wielu ludzi tak bardzo ceniło i ceni Biblię.

(STUDIO) **26:25 min.**

Na pewno ucieszy was wiadomość, że pod koniec miesiąca będziecie mogli obejrzeć dłuższą wersję tego filmu. Poznacie inne osoby, które ryzykowały życie, by upowszechniać Słowo Boże. Film ten zatytułowany „Ludzie, którzy cenili Biblię” zostanie udostępniony w sekcji FILMY NA ŻYCZENIE pod nagłówkiem BIBLIA.

Świadomość że Jehowa osobiście dba, by jego słowo zostało zachowane i oznajmiane, przekonuje nas, iż tylko dzięki tej księdze można się do niego zbliżyć.

Pochodzący z Anglii David Sibrey nie czytał Biblii w dzieciństwie. Był uczony tradycji ludzkiej. Co pomogło mu dostrzec prawdę?

(FILM – David Sibrey życiorys) **27:12 min.**

Urodziłem się w 1930 roku. Mieszkaliśmy w Littlehampton, małej nadmorskiej miejscowości, bardzo ładnej i cichej. Kiedy dorastałem lubiłem w wolnym czasie wędrować po okolicy. Natura mnie intrygowała. Interesowałem się raczej tym, co widziałem, niż tym co czytałem. W 39 roku wybuchła wojna i nasza droga stała się drugą linią obrony. Potem oczywiście pojawiły się samoloty. Był tam taki chłopiec, młodszy ode mnie. W któryś niedzielny poranek w czasie nalotu zburzono jego dom i ten chłopiec zginął. Pytałem mamę dlaczego on musiał umrzeć. Odpowiedziała: „Jest teraz w lepszym miejscu. Jest z Bogiem w niebie” – co nie wydawało mi się logiczne. Nie mogłem zrozumieć, jak Bóg mógłby być odpowiedzialny za jego śmierć. Bo to by oznaczało, że jest odpowiedzialny w ogóle za wojny. Było to przytłaczające – tak to ujmę. Jeśli chodzi o religie, akceptowałem to, że istnieje, ale nie rozumiałem, jak ją pogodzić z tym co się dzieje. Coś tu nie pasowało i nie wiedziałem co. W kościele miało się śpiewnik i modlitewnik, ale biblia była czymś prywatnym. Zjrzałem do niej dopiero wtedy, kiedy zacząłem studiować z pomocą Świadków Jehowy. Miałem 17 lub 18 lat. Przyszedł do mnie brat który nazywał się Joe Gladwin. Nic nie wiedziałem o Biblii. Nie chciałem mu przeczytać. Powiedział, że coś jest w Biblii. Ok, ale co mówią inni ludzie? Postanowiłem sam poszukać. Zrozumiałem że Joe ma rację. Wykazał mi że Biblia mówi prawdę. Zacząłem sobie uświadamiać że dowiaduje się z Biblii rzeczy o których nigdy nie słyszałem. Z biegiem lat nagromadziłem mnóstwo przekładów. Dzięki czytaniu różnych przekładów Biblii nabrałem przekonania, że słowo Boże jest niezmiennie. W 1950 roku zostałem ochrzczony. Miałem wtedy 20 lat. Najpierw usługiwałem jako pionier,

potem byłem w Betel. Z betel przeszedłem do służby w obwodzie i okręgu, a na koniec wróciłem do Betel do działu redakcyjnego. Wykonując powierzone mi zadania, umocniłem się w przekonaniu że Jehowa zapewnia nam przewodnictwo i za pomocą swego ducha może nas uzdolnić do wszystkiego co chce nam zlecić. Ale też że organizacja rozwija się pod nadzorem Ciała Kierowniczego, i jest to organizacja która nie ma sobie równej. Dlatego trzymanie się jej jest rozsądne. Szukałem odpowiedzi na pytania życiowe w wielu źródłach, ale tylko biblia udziela na nie odpowiedzi. Jestem bardzo wdzięczny Jehowie, że stale nas uczy.

(STUDIO) **30:36 min.**

To wzruszające jak bardzo brat Sibrey ceni Biblię. Czy pamiętamy jak my osobiście możemy dowieść takiego doceniania? Czytajmy słowo Boże, studiujemy je, analizujemy zawarte w nim głębokie myśli, apotem stosujemy te natchnione nauki w swoim życiu. Gdy to robimy pozwalamy by oddziaływał na nas duch święty i kształtował nasze pragnienia i cele życiowe. A gdyby ktoś żywił urazę do drugiego człowieka. Może nawet tak głęboką, że chciałby go zabić? Czego może dokonać słowo boże w tak poważnej sytuacji?

Pamiętajmy **o Hebrajczyków 4:12**: *„Bo słowo Boże jest żywe i oddziałuje z mocą, i jest ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, i przenika aż do rozdzielenia duszy i ducha, a także stawów i ich szpiku, i jest zdolne rozeznąć myśli i zamiary serca”*.

Tak, Jehowa zadbał by Biblia doczekała naszych czasów i byśmy mogli korzystać z mocy jaką ma jego słowo. Vladimir Olkhov i Valery Zaporozhsky byli zaciekłymi wrogami, ale osobiście przekonali się o mocy słowa Bożego.

(FILM: Vladimir Olkhov i Valery Zaporozhsky) **31:58 min.**

Vladimir Olkhov

Byłem przywódcą gangu. Wymuszaliśmy haracze, odbieraliśmy firmy, groziliśmy, wywoziliśmy w bagażnikach. I oddawali wszystko. Ludzie się mnie bali i to mi się podobało. Nigdy nie wybaczałem. Gdy ktoś zaszedł mi za skórę mówiłem *„rzuć we mnie jednym kamieniem, a usypię nad tobą stos głazów”*.

Valery Zaporozhsky

W1993 roku pracowałem w Milicji. Polecono mi zebrać informacje o gangu na którego czele stał Vladimir Olkhov.

Vladimir Olkhov

W końcu zostałem złapany na gorącym uczynku.

Przysiągłem zemstę każdemu, kto przyczynił się do mojego aresztowania.

Valery Zaporozhsky

W czasie przesłuchań robiłem wszystko żeby upokorzyć Vladimira i go złamać.

Po prostu nienawidziliśmy się nawzajem.

Vladimir Olkhov

Powiedziałem Valeryowi: *„Pamiętaj, prędzej czy później wyjdę z więzienia i wtedy będzie po tobie”*.

Planowałem, że najpierw wysądzę mu samochód. A jeśli tego nie zrozumie, zlikwiduje go.

Valery Zaporozhsky

Jego groźby brzmiały tak poważnie, że zacząłem obawiać się o swoje życie. Postanowiłem przez przyjaciół i znajomych uprzykrzyć mu życie za kratami i dopilnować by nigdy stamtąd nie wyszedł.

Vladimir Olkhov

Zauważyłem, że jeden z osadzonych w mojej celi ma kieszonkowy Nowy Testament. Spytałem czy mogę go poczytać. Widząc moje zainteresowanie sprawami duchowymi, ktoś dał mi czasopismo Strażnica. Kiedy zacząłem je czytać uświadomiłem sobie, że gdzieś tam na zewnątrz są inni ludzie, prawdziwi ludzie, istnieje zupełnie inne życie i to już teraz. A jakie perspektywy. Byłem oszołomiony. Potem znalazłem w więzieniu jeszcze pięć czasopism. Pochłonałem je. Nabrałem całkowitego przekonania, że to jest prawda. Na pierwszym widzeniu z żoną, od razu jej powiedziałem że znalazłem prawdę. Dość szybko robiła postępy i po dwóch latach została ochrzczona. Okazywała mi niesamowite wsparcie. Odwiedzała mnie i stale zachęcała żebym dochowywał wierności Bogu.

Valery Zaporozhsky

W 1993 roku odwiedzili mnie Świadkowie Jehowy. Zgodziłem się na studium Biblii, ale prawda nie dotarła do mojego serca. Któregoś razu zaprosili mnie na jakieś spotkanie, i tam usłyszałem że Vladimir Olkhov, ten przestępca ma się ochrzcić i zostać Świadkiem Jehowy. To mnie głęboko poruszyło. Po powrocie do domu rozplakałem się. Zrozumiałem, że muszę rozwijać się duchowo. Bo jeśli on w takich warunkach mógł to zrobić, to ja też mogę. Właśnie wtedy pierwszy raz w życiu się pomodliłem

Vladimir Olkhov

W październiku 1997 roku, wyszedłem na wolność. Bracia zorganizowali wtedy spotkanie towarzyskie.

Valery Zaporozhsky

Zaprosili mnie na to spotkanie. Kiedy byłem już blisko nagle uświadomiłem sobie że kiedyś przeprowadzałem tu rewizję.

Vladimir Olkhov

Do pokoju wszedł Valery. Uściskaliśmy się i rozplakaliśmy.

Valery Zaporozhsky

Zobaczyłem w jego oczach zupełnie coś innego niż kiedyś. Zobaczyłem życzliwość. Wzruszyłem się do łez. Spadł mi kamień z serca. To teraz mój brat. Poprosiliśmy się nawzajem o przebaczenie.

Vladimir Olkhov

23 Listopada 1997 roku razem ze mną w jednym basenie, został ochrzczony mój nowy przyjaciel, Valery.

Valery Zaporozhsky

Naprawdę zostaliśmy najlepszymi przyjaciółmi. Teraz usługujemy jako starsi w tym samym zborze.

Vladimir Olkhov

Z żoną często rozmawiamy, co by się z nami stało gdybyśmy nie zaczęli studiować biblii. Może już byśmy nie żyli. Uratowaliśmy rodzinę. Co więcej mamy duchową rodzinę w zborze chrześcijańskim. Dawny wróg jest teraz moim bratem i dobrym przyjacielem. A jeszcze cenniejsze jest to że nawiązaliśmy bliską więź z Jehową.

Valery Zaporozhsky

Tylko bóg może zmienić sposób myślenia takich zaciekłych wrogów jakimi byliśmy z Vladimirem. Wyczekuję dnia kiedy wszystko co dzieli ludzi zniknie na zawsze.

(STUDIO) 37:37 min.

Czy widzimy między innymi dlaczego Jehowa nie dopuścił do unicestwienia jego słowa?

Wiedział jakie korzyści da nam dostęp do Biblii. To dzięki mocy jej słów Vladimir i Valery przeobrazili swoje życie, a nawet zostali przyjaciółmi. Chociaż naprawdę niewielu z nas bierze udział w tłumaczeniu biblii, wszyscy możemy przekazywać zawarte w niej orędzie drugim, by oni też zdobyli dokładną wiedzę o Jehowie.

W filmie, który teraz obejrzymy zwróćmy uwagę na zajęcia teokratyczne w jakich uczestniczy ta rodzina i co jej członkowie musieli zrobić, by zrobić to z taką gorliwością.

(FILM O TEOKRATYCZNEJ RODZINIE) **38:23 min.**

W porządku, wiemy już jak się skończy ta historia. Tu nie będzie żadnej niespodzianki.

Rzecz w tym, jak doszliśmy do tego etapu.

Między nami mówiąc, nigdy nie uważałem by nasza służba wymagała ulepszenia. Żona i córka były pionierkami stałymi, syn był przykładnym głosicielem. Ze względu na pracę nie mogłem wtedy pionierować, ale starałem się zapewniać im maksymalne wsparcie. Uważałem, że najważniejsze żebym spędzał z nimi w służbie jak najwięcej czasu. Ale szybko zrozumiałem, że to nie wystarczy. Nadzorca naszej grupy dołożył starań, żeby przez ostatnie tygodnie regularnie wyruszać z nami do służby. I miał kilka życzliwych spostrzeżeń. Wspomniał, że chociaż poświęcamy na służbę naprawdę dużo czasu, dokonujemy co raz mniej odwiedzin ponownych. Poza studiami, które miałem z dziećmi, nikt z rodziny nie prowadził żadnego studium biblijnego. Zapytałem, co możemy zrobić, by ulepszyć jakość naszej służby.

Brat zwrócił uwagę na słowa Pawła z **Rzymian 15:19**: *”Dokładnie rozgłosiłem dobrą nowinę o Chrystusie”*. Poradził żebyśmy na następnym rodzinnym wielbieniu przeanalizowali służbę Pawła i zastanowili się czego możemy się od niego nauczyć.

Gdy przyjrzelśmy się służbie Pawła uświadomiliśmy sobie, że jeśli chcemy działać skuteczniej potrzebna jest nam swoboda mowy, czyli śmiałość. **W Efezjan 6:19** czytamy: *”aby mi była dana zdolność mówienia przez otwarcie mych ust, przez swobodę mowy ku oznajmianiu świętej tajemnicy dobrej nowiny”*

Rina zauważyła, że Paweł umiał przekonywać ludzi

Keiko spodobało się to, że znajdował wspólną płaszczyznę ze swoimi rozmówcami. Nawiązał nawet do pogańskiego ołtarza poświęconemu nieznanemu bogu, by zacząć mówić o Jehowie.

Na koniec Haruto wykazał na podstawie listu 2 do Tymoteusza, że Paweł był pracownikiem nie mającym się czego wstydzić. Poprawnie władającym słowem prawdy. Kiedy więc Paweł dawał świadectwo, umiejętnie posługiwał się pismami.

Tak, wiedzieliście już, że to się tak skończy. Zostałem pionierem pomocniczym. Dokonujemy teraz dużo odwiedzin ponownych i prowadzimy kilka obiecujących studiów biblijnych. Ale jak się nam to udało? Wyciągnęliśmy wnioski z przykładu Pawła i z tego, że dokładnie rozgłaszał dobrą nowinę.

(STUDIO) **43:19 min**

Nadzorca grupy mógł po prostu wyliczyć, co ta rodzina powinna zmienić, by ulepszyć swą służbę. On jednak odesłał ojca do konkretnej zasady biblijnej. Przecież tylko słowo Boże jest natchnione do

nauczania. Przekłady Biblii na języki narodowe zaczęły się upowszechniać w Europie w XVI w. Ale dotarcie z nią do odleglejszych miejsc zajęło znacznie więcej czasu.

Dopiero w roku 1767 Pisma Greckie czyli Nowy Testament ukazały się w całości po raz pierwszy w języku grenlandzkim, którym posługuje się dziś około 50 tysięcy osób.

W sierpniu zeszłego roku miałem przywilej uczestniczyć w kongresie regionalnym na Grenlandii, gdzie działalność jest nadzorowana przez oddział Skandynawia. Grenlandia od południa sąsiaduje z Nową Fundlandią, na której pełniłem służbę pionierską przez 11 lat. Bardzo miło było pojechać na Grenlandie i poznać tamtejszych współwyznawców. Podobnie uczyniła grupa jakiś 400 braci i siostr z całej Skandynawii, którzy na własny koszt przybyli na wyspę, by wziąć udział w kongresie. Chociaż Grenlandie pokrywają ogromne czapy lodowe, nie brak tam gorących serc spragnionych prawdy.

(FILM – GRENLANDIA) 44:42 min.

Jezus miał chyba na myśli Grenlandie, gdy mówił o głoszeniu do najodleglejszego miejsca na ziemi. Nazywam się Arne Mattsson, razem z moją żoną Karin mieszkamy na Grenlandii od przeszło 34 lat. Podróżujemy po całej wyspie, by głosić o Królestwie Bożym i mamy fantastyczne przeżycia.

W latach 50 przyjechali tu dwaj młodzi pionierzy specjaliści. Byli to pierwsi głosiciele. Od jednej miejscowości do drugiej przemieszczali się łodzią tylko z namiotami i prostym sprzętem. Musieli znosić zimno i sprzeciw miejscowych duchownych, a nawet bronić się przed zaprzęgowymi psami, które dobierały im się do żywności. Ich działalność kontynuowali potem inni i niestrudzenie zanosili dobrą nowinę wszystkim mieszkańcom wyspy. W tym celu w latach 60 i 70 przeprowadziło się tu wiele rodzin z Danii.

Miałem kilkanaście lat gdy w 1971 roku przenieśliśmy się całą rodziną z Danii na Grenlandie. Nie łatwo było nauczyć się języka, ale duńscy bracia i siostry robili co mogli i przyniosło to dobre efekty.

W 1973 roku zaczęła się ukazywać Strażnica po grenlandzku. Samo wymówienie tytułu „NAPASSULIAK ALAPERNAERSSUIVFIK” było wyzwaniem. Ale stała się ona popularnym grenlandzkim czasopismem. Spotkaliśmy kiedyś dwoje ludzi, którzy od lat przyjmowali Strażnice, gdy tylko głosiciele docierali do ich osady. Powiedzieli nam, że często wstają z nienajlepszym samopoczuciem, ale gdy poczytają Strażnicę czują się lepiej. Wielokrotnie wracali do tych samych publikacji.

Kiedy obniża się temperatura i zaczyna padać śnieg, wszystko na pół roku pokrywa się pięknym białym kobiercem. Dlatego głosiciele dobrze wykorzystują lato. W niektórych miejscowościach i osiedlach rzadko dajemy świadectwo. Nie ma dróg łączących miejscowości, ale na oddalone tereny docieramy łodzią. Gdy ktoś się zainteresuje, utrzymujemy kontakt telefonicznie. Ludzie powszechnie szanują Biblię, dlatego w wielu domach jest „Mój zbiór opowieści Biblijnych”. W ciągu 24 lat Karin i ja pokonaliśmy łodzią taką odległość, jakbyśmy dwukrotnie opłynęli kulę ziemską. Wiąże się to z dużym wysiłkiem i kosztami. Ale dzięki błogosławieństwu Jehowy rok po roku docieramy do odległych zakątków Grenlandii.

Służba kaznodziejska jest tu wspaniałym doświadczeniem. Ludzie uważnie słuchają i są życzliwi. Jednak pierwszy rodowity Grenlandczyk został ochrzczony dopiero po wielu latach. Po 18 latach gorliwego głoszenia. Dziś mamy ponad 150 głosicieli w 5 zborach. Jehowa naprawdę błogosławi dzieło prowadzonemu tu od przeszło 60 lat.

W sierpniu 2016 roku w stołecznym Nuuk odbyło się wyjątkowe zgromadzenie. Przybyli na nie bracia i siostry z całej Skandynawii. Bardzo pokrzepiła nas wizyta członka Ciała Kierowniczego brata Marka Sandersona, który w swych przemówieniach wzmocnił naszą wiarę.

To wielki zaszczyt móc rozumieć prawdę. Zdumiewające, że Jehowa zwrócił uwagę na kogoś tak mało znaczącego jak ja.

Kiedy zaczęłam przestrzegać wspaniałych nauk i zasad biblijnych zrozumiałam jak korzystnie wpłynie to na moje życie.

Choć mieszkamy w małych miejscowościach, daleko od reszty świata, to po tym kongresie czujemy się znacznie bliżsi międzynarodowej społeczności braterskiej

(STUDIO) **49:49min.**

Największa liczba obecnych na kongresie wyniosła 614, czyli była największa kiedykolwiek na Grenlandii. Nasi bracia ze Skandynawii którzy przybyli na kongres wzięli też udział w kampanii zapraszania osób zainteresowanych. W ciągu zaledwie 2 godziny opracowano całe stołeczne miasto Nuuk. Stanowiło to wspaniałe świadectwo.

Jeśli chodzi o dawanie świadectwa aż do najodleglejszego miejsca na ziemi, to niedawno brat Jeoffrey Jackson z Cała Kierowniczego na porannym programie duchowym przybliżył nam tłumaczenie Biblii na różne języki w XIX wieku. Film ten jest teraz dostępny w sekcji FILMY NA ŻYCZENIE. Nosi tytuł **„Docieranie do najodleglejszego miejsca na ziemi”**. Jeszcze w tym miesiącu udostępniemy wam piękny fragment programu zgromadzenia statutowego z 2011 roku. Będzie to wywiad z 5 wdowami po członkach Ciała Kierowniczego. Siostry te opowiadają jak poznały prawdę i dzielą się wspomnieniami ze swej wieloletniej wiernej służby. Film ten jest zatytułowany **„Wywiad z wiernymi siostrami - wdowami po członkach Ciała Kierowniczego”** i będzie zamieszczony w sekcji FILMY NA ŻYCZENIE i pod nagłówkiem WYWIADY I DOŚWIADCZENIA.

Czy zgadzacie się że dając nam swoje słowo Jehowa ofiarował coś naprawdę wyjątkowego? I nie poprzestał na tym. Dla naszego dobra wielokrotnie interweniował, by dar ten nie został unicestwiony.

W tej audycji poznaliśmy ludzi takich jak brat David Sibrey, Vladimir Olkhov i Valery Zaporozhsky, którzy widzieli jak słowo Boże oddziałuje z mocą i zapewnia kierownictwo. Przekonaliśmy się też, że jest ono pożyteczne do nauczania i do prostowania, gdy poznaliśmy rodzinę, która ulepszyła swą służbę biorąc przykład z apostoła Pawła. Tak, Słowo Boże przetrwało i pozostanie na wieki. Jak wiecie, 3 kwietnia 2017 roku zostaną otwarte dla gości galerie w Warwick. Poza powiększoną wystawą „BIBLIA A IMIĘ BOŻE”, będziemy mieć też nową, zatytułowaną: „SŁOWO BOŻE BĘDZIE TRWAŁO PO CZAS NIEZMIERZONY”. Serdecznie zapraszamy. Z przyjemnością obejrzyjecie wspaniałą kolekcję różnych Biblii ilustrującą to, co omawiamy w tej audycji.

Psalmista napisał pod natchnieniem: „Jakże miłuję twoje prawo”. Zgadzamy się z nim. My również kochamy Jehowę i kochamy Biblie, tak jak miliony osób na przestrzeni wieków, między innymi ci, którymi Jehowa się posłużył, by zachować swoje Słowo. Pamięając o tym posłuchajmy wideoklipu „Twoje Słowo nie przemija”.

(WIDEOKLIP – „TWOJE SŁOWO NIE PRZEMIJA”) 53:00 min.

Podnosili swój wzrok - i dziękowali ci wciąż
bo odczuwali twą moc - objawiłeś im miłość swą
przekazałeś im wieść więc zapisali jej treść
By po dziś dzień każdy mógł - mieć stały dostęp do twoich słów
Kochali mocno cie - cieszyli się że mają wkład
w to by słowo twoe każdy dobrze znał - by przetrwało tak wiele lat

(refren)

Twe słowo nie przemija
wypowiedzi twe to skarb
w swoim sercu je mam
są ożywcze jak wiatr
Pragnę trzymać się ich cały czas

Choć tak wielu prób podjął się wróg - nie zamknął twoich ust
bo miałeś swych lojalnych sług - którzy stali na straży twych słów
A w chwilach ciężkich prześladowań - byli gotowi ponieść śmierć
I ze wszystkich swych sił chcieli dla ciebie żyć - więc Biblia przetrwała do dziś
bo

(refren)

Twe słowo nie przemija
wypowiedzi twe to skarb
w swoim sercu je mam
są ożywcze jak wiatr
Pragnę trzymać się ich cały czas

Wyjawiłeś swe imię Jehowo - twoje słowa spełnią się
będą wiecznie już trwać - gwarantujesz to nam
jesteś godny by sławić cie
bo

(refren)

Twe słowo nie przemija
wypowiedzi twe to skarb
w swoim sercu je mam
są ożywcze jak wiatr
Pragnę trzymać się ich cały czas
Przez cały czas.

(STUDIO I POZDROWIENIA Z MALI) **56:47 min.**

Naprawdę piękna piosenka. Na zakończenie tej audycji chcielibyśmy przekazać wam pozdrowienia od braci i sióstr z Mali. Mali leży w zachodniej Afryce i sięga Sahary. Na piaszczystej północy kraju panuje gorący klimat. Natomiast południe nawadniane przez rzekę Niger obfituje w zielone lasy i pokryte jest roślinnością.

Świadkowie w tym kraju mają mnóstwo pracy, bo na jednego głosiciela przypada mniej więcej 59 tysięcy mieszkańców. Muszą też pokonywać ogromne odległości. Średnio 300 głosicieli działa na terenie ponad dwukrotnie większym od powierzchni Francji. Mali należy do najgorętszych krajów świata, więc niektóre grupy i zbory urządzają zebrania na dworze w cieniu drzew. Chociaż językiem urzędowym jest francuski to dla większości ludzi bardziej zrozumiały jest lokalny język Bambara. Dlatego na ogół właśnie w tym języku odbywają się zebrania lub są na niego tłumaczone. Niedawno zorganizowano kursy językowe w Bomu, innym miejscowym języku. Poza tym 7 głosicieli z grupy amerykańskiego języka migowego zostało skierowanych do 350 tysięcy mieszkańców Mali z upośledzonym słuchem.

W ubiegłym roku na Pamiątkę przyszło ponad 1100 osób. Pewien człowiek który otrzymał zaproszenie pokonał pieszo 3 kilometry mimo problemów z nogą. Teraz regularnie chodzi na zebrania i robi piękne postępy.

Niedawno w stolicy powstała nowa Sala Królestwa. Urzędnicy miejscy i regionalni, sąsiedzi, a także liczni przechodnie ze zdumieniem obserwowali budowę i chwalili pracujących na niej braci.

Bracia i siostry z Mali serdecznie nas pozdrawiają. My również ich pozdrawiamy oraz was wszystkich.

To była telewizja JW BROADCASTING z Biura Głównego Świadków Jehowy.